



Z Ewangelii św. Marka

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie. Bo rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który udał się w podróż. Zostawił swój dom, powierzył swoim sługom staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a odźwiernemu przykazał, żeby czuwał. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie”. †

Mk 13, 33–37

Zbawienny owoc cierpliwości

Fragment Ewangelii poprzedzony jest Jezusową zapowiedzią zburzenia Jerozolimy. Żydzi pragnęli politycznej wolności i niedługo po śmierci Jezusa wznieśli powstanie przeciw Rzymowi. Święte miasto ze świątynią zostało zniszczone przez Rzymian w 70. roku po narodzeniu Jezusa, a więc zapowiedź zrealizowała się już po niespełna 40 latach. Zapowiedziana bliska tragedia musiała wstrząsnąć słuchaczami. Zdobycie i zburzenie Jerozolimy stanowiło dla Żydów moment zwrotny w ich historii. Od tamtego czasu nie składają oni ofiar Bogu. Po utracie świątyni, jako pamiątka dawnej świetności pozostała Żydom Ściana Płaczu. To jeden z zewnętrznych murów świątynnego dziedzińca. Tam do dziś Izraelici zbierają się, czytają Stary Testament, modlą się i... dalej oczekują przyjścia obiecanego Mesjasza.

Czuwanie, do którego Pan Jezus zachęca swoich uczniów, stanowi konieczny warunek, by rozpoznać „czas swego nawiedzenia”, aby umieć odczytać i zinterpretować znaki obecności Boga, usłyszeć Jego głos, aby w konsekwencji pójść za Nim. Wytrwałość w czuwaniu jest nieodzowna dla spotkania z Bogiem. Dzięki niej upływający czas przestaje być ciężarem. Staje się raczej radosnym oczekiwaniem spełnienia Bożych obietnic. Wiemy, że wszystko musi osiągnąć swe wypełnienie w Bogu. Wtedy już nie będzie konieczna wiara. Zamiast „wierzę” będę mógł powiedzieć „wiem”.